



Odbudowa pawilonu handlowego po pożarze

10 marca ok 9 rano zaczął się koszmar. Tata jak zwykle pojechał do swojej "blaszki" (jak z mamą nazywali to swoje małe stoisko). Jak zwykle towarzyszyła mu jego wierna psina Kaja. Tego dnia jak zawsze Kaja położyła się w legowisku, tata otworzył roletę, zapalił światło i wyszedł na zewnątrz...

Zeskanuj kod qr aparatem telefonu lub wejdź pod adres

<https://zrzutka.pl/jgerdu>

